



**ALINA
ŚWIEŻY-SOBEŁ**

redaktor wydania

Tym Czytelnikom, którzy jeszcze mają szansę ostatnie dni sierpnia przeznaczyć na wypoczynek połączony z duchową odnową, proponujemy dwie wyprawy. Dalsza prowadzi Szlakiem Męczenników Koszyckich – na podstawie doświadczeń pielgrzymów z Bystrej Śląskiej, którzy w 10. rocznicę kanonizacji św. Melchiora Grodzieckiego wyruszyli na Słowację i Węgry. Bliższa – do Wilamowic, do świątyni przyozdobionej niepowtarzalnymi rzeźbami sakralnymi Kazimierza Danka. ■

ZA TYDZIEŃ

- NOWY ROK w katechezie
- O PODBESKIDZKIEJ „SOLIDARNOSCI” – przed jubileuszem 25-lecia
- ZAPRASZAMY do parafii śś. Bartłomieja i Łukasza w Zagórniku

W 63. rocznicę śmierci Edyty Stein

Święta buduje mosty

We wtorek 9 sierpnia pod pomnikiem ofiar KL Auschwitz-Birkenau modlitwie za wszystkich ludzi tu zamordowanych i o pokój na świecie przewodniczyli: arcybiskup Marian Gołębiewski z Wrocławia, biskup Janusz Zimniak, o. Albert Wach – prowincjał Karmelitów Bosych z Krakowa, a wzięli w niej udział uczestnicy dorocznych obchodów ku czci św. Teresy Benedyktę od Krzyża – Edyty Stein.

Przybyli m.in. przedstawiciele Instytutów Edyty Stein z Wrocławia i Poznania, a także oświęcimska młodzież, która następnego dnia wyjeżdżała do Kolonii. Wyjazd tej 100-osobowej grupy sponzorowało Towarzystwo Edyty Stein w Niemczech.

Jak przypomniał na wstępie modlitwy ks. Manfred Deselaers z oświęcimskiego Centrum Dialogu i Modlitwy, karmelitanka św. Teresa Benedykta od Krzyża zginęła w Birkenau 9 sierpnia 1942 r., zamordowana za swoje żydowskie pochodzenie. „Zginęła, wierząc w zbawczą siłę krzyża Chrystusa i ufając Bogu Abrahamowi, Izaakowi i Jakubowi. To Święta, która buduje mosty, między innymi do narodu niemieckiego, w którym wzrastała, z którym czuła się związana i dla którego modliła się do końca, a także do narodu żydowskiego, bo nie możemy pamiętać o niej, nie wspominając jednocześnie Szoah, strasznej tragedii narodu żydowskiego” – mówił ks. Deselaers, wskazując też na symboliczny most, który Edyta Stein swoim życiem zbudowała między Kolonią i Oświęcimem.



ALINA ŚWIEŻY-SOBEŁ

Uczestnicy modlitwy pod pomnikiem ofiar KL Auschwitz-Birkenau

miem: „W Kolonii wstąpiła do Karmelu, a w Oświęcimiu – do nieba”.

Istnienie tego związku podkreślił też kard. Franciszek Macharski, który w przytoczonym fragmencie listu skierowanego do Towarzystwa Edyty Stein w Niemczech napisał: „Koloniam i Oświęcim są poprzez św. Edytę Stein, Teresę Benedyktę od Krzyża, Patronkę Europy, połączone duchowo w sposób szczególny. Jej życie i śmierć jest radykalnym wezwaniem...”.

Odpowiedzią była gorąca modlitwa, by także uczestnicy Dni Młodzieży w Kolonii, którym patronowała m.in. Edyta Stein, zostali budowniczymi cywilizacji miłości i pokoju na świecie. ■

AŚS

W DUCHOWEJ ŁĄCZNOŚCI Z OJCEM ŚWIĘTYM



ARTUR KASPRZYKOWSKI

Potężna rzesza pielgrzymów z diecezji bielsko-żywieckiej po raz cztertnasty dotarła na Jasną Górę. Tegoroczna pielgrzymka była jednak wyjątkowa – pierwsza po odejściu Ojca Świętego Jana Pawła II... „W poprzednich latach zawsze duchowo łączyliśmy się z Papieżem, wędrując do tronu Tej, której on zawierzył cały swój pontyfikat. W tym roku, paradoksalnie, tę łączność czuliśmy jeszcze bardziej, wierząc, że nasz Ojciec Święty, Boży sługa, błogosławi nam z niebieskiego okna” – mówi ks. kan. Józef Walusiak, główny przewodnik pielgrzymów z Podbeskidzia. Konferencje w trakcie sześciodniowych „rekolacji w drodze” poświęcone były w dużej mierze papieskiemu nauczaniu oraz tajemnicy Najświętszego Sakramentu w związku z Rokiem Eucharystii, ustanowionym także przez Jana Pawła II. ■

Pątnicy z ks. kan. J. Walusiakiem w drodze na Jasną Górę prosili o orędownictwo sługę Bożego Jana Pawła II

Więcej o pielgrzymowaniu na str. IV–V

Ze św. Wawrzyńcem



ALINA ŚWIEŻY-SOBEŁ

Rajczański wizerunek św. Wawrzyńca

RAJCZA. Cieszący się żywą tradycją wśród wiernych Żywiecczyny odpust ku czci św. Wawrzyńca, diakona, współpatrona rajczańskiej parafii i świętyni parafialnej, przypadający 10 sierpnia, poprzedziła w tym roku wspomniana 31 lipca 110. rocznica konsekracji kościoła. W dniu odpustu do świętyni, od

1997 r. podniesionej do godności lokalnego sanktuarium maryjnego, pielgrzymowali liczni wierni z całej okolicy, a słowo Boże głosił ks. Marek Studenski z Wydziału Katechetycznego Kurii Diecezjalnej. Jak podkreślał św. Wawrzyniec, choć żył w odległym III wieku, jest świętym bliskim współczesnym chrześcijanom. „Pokazuje, że mężne znoszenie doświadczeń życiowych, chorób, zbliża nas do Chrystusa, a powodzenie i wygodne życie potrafi oderwać od Niego” – mówił. Najbliższą okazją do kolejnego pielgrzymowania do sanktuarium będzie zaplanowane na 7 września nabożeństwo fatimskie. „Wśród uczestników tego nabożeństwa znajdują się też pielgrzymi ze Związku Podhalan, którym towarzyszyć będzie ks. kan. Żązel. Oni też poprowadzą nabożeństwo po góralsku” – zapowiada ks. kan. Franciszek Warzecha.

Ognisko u Kossaków

GÓRKI WIELKIE. W pierwszą sobotę sierpnia w Górkach Wielkich odbyło się tradycyjne spotkanie krewnych Zofii Kossak oraz miłośników jej twórczości. Ognisko u Kossaków, bo tak nazywane jest to spotkanie, organizowane jest zawsze w sobotę przed urodzinami pisarki (przyszła na świat 8 sierpnia 1890 roku). Spotkanie rozpoczęło się Mszą św. w intencji Zofii Kossak i zmarłych członków jej rodziny, odprawioną we franciszkańskim

kościółce pw. św. Jana Sarkandra. Eucharystii przewodniczył o. Zygmunt Moćko OFM, który w kazaniu przypomniał postać Zofii Kossak i jej twórczość. Po zakończeniu Mszy św. jej uczestnicy przeszli do pobliskiego parku, w którym do dziś stoją ruiny domu pisarki. Tam złożyli kwiaty pod obeliskiem upamiętniającym fakt, że w Górkach przez wiele lat żyła i tworzyła Zofia Kossak. Dalsza część spotkania odbyła się już przy ognisku.



ARTUR KASPRZYKOWSKI

W górckim spotkaniu uczestniczyła córka Zofii Kossak, Anna Bougnon-Rosset (pierwsza z lewej)

Za pracujących na roli

HAŁCNOŃ. Przed obliczem MB Bolesnej w Hałcnowie trwa modlitwa. Przed wyruszeniem w drogę do Częstochowy modlili się tu 6 sierpnia uczestnicy XIV Pieszej Pielgrzymki Diecezji Bielsko-Żywieckiej, a tego samego dnia wieczorem – młodzież, która co miesiąc w innej parafii Bielska-Białej rozważa ważne homilie i wystąpienia Jana Pawła II. W najbliższy piątek o godz. 18.00 rozpocznie się tradycyjne miesięczne czuwanie modlitwne w intencji wszystkich pracujących na roli. W programie Droga Krzyżowa, Różaniec, Msza św. i Apel Jasnogórski.



ALINA ŚWIEŻY-SOBEŁ

Modlitwie młodzieży przewodniczył ks. Stanisław Lubaszka

Tydzień z folklorem

OŚWIECIM, SZCZYRK, WISŁA, ŻYWIEC. Zakończył się 42. Tydzień Kultury Beskidzkiej, największa folklorystyczna impreza w Polsce. Przez dziewięć dni na estradach Wisły, Szczyrku, Żywca, Oświęcimia oraz Makowa Podhalańskiego swe umiejętności zaprezentowało 109 zespołów z całego świata. W ramach Tygodnia w Żywcu odbył się 36. Festiwal Folkloru Górali Polskich. Główną nagrodę zdobył zespół „Mszalniczanie” spod Nowego Sącza, a tuż za nim uplasował się Zespół Pieśni i Tańca im. Józefa Szczotki „Wierchy” z Miłówki. Z kolei w konkursie kapel, grup śpiewaczych, śpiewaków i instru-

mentalistów po najwyższe trofea sięgnęli między innymi: grający na gajdach Jan Kaczmarzyk z Istebnej, ludowa śpiewaczka z Pewli Wielkiej, Julianna Adamek, kapela „Fickowo Pokusa” z Jeleśni, śpiewacza grupa „Koniaków”, Mieczysław Kamiński z Przyborowa, Józefa Sordyl i Zofia Sordyl z Korbielowa oraz Monika Wałach z Jaworzynki i Zuzanna Bujok z Wisły. Z kolei zespół „Grojecowianie” z Wieprza znalazł się wśród sześciu równorzędnych laureatów XVI Międzynarodowych Spotkań Folklorystycznych, także zorganizowanych w Żywcu w ramach TKB.

Szydełkowe cudzeńka

BESTWINA. Przygotowana w sali miejscowej biblioteki wystawa „Szydełkowe cudzeńka” była okazją do prezentacji prac Haliny Indyk z Oświęcimia, a 4 sierpnia – także do spotkania z autorką. Ekspozycja bardzo podobna była odwiedzającym wystawę widzom, ale z jeszcze większym zainteresowaniem spotkało się spotkanie z panią Haliną, która na co dzień pracuje jako nauczycielka, a także jako przewodnik po Muzeum w Oświęcimiu. „To spotkanie pozwoliło nie tylko bliżej poznać rodowód artystycznych pasji autorki, ale także odkryć całe bogactwo jej zainteresowań człowiekiem – pod-



ALINA ŚWIEŻY-SOBEŁ

Halina Indyk (z prawej) i Teresa Lewczak podczas otwarcia wystawy

kreśla Teresa Lewczak, dyrektor biblioteki. – Było nam tym bardziej miło, że to zainteresowanie człowiekiem podziela także mąż pani Haliny, laureat konkursu poetyckiego „O palmę wielkanocną”.

Od Kolonii po Oświęcim

Droga do świętości

Temat ten szczególnie mocno rozważany był w Oświęcimiu w przypadające 9 sierpnia wspomnienie św. Teresy Benedykty od Krzyża – Edyty Stein.



Modlitwa w oświęcimskim Karmelu – u współsióstr św. Edyty Stein

Najpierw podjęła go młodzież z teatru „Na Stronie”, prezentująca w oświęcimskim Centrum Dialogu i Modlitwy przedstawienie pod takim tytułem, a później, w kaplicy sióstr karmelitanek bosych, wracali do niej wierni podczas uroczystej Eucharystii koncelebrowanej przez arcybiskupa Mariana Gołębiowskiego, metropolitę wrocławskiego, biskupa Janusza Zimniaka i ponad dwudziestu kapłanów naszej diecezji oraz przybyłych spoza niej ojców karmelitów – z o. prowincjałem Albertem Wachem na czele.

W homilii arcybiskup Gołębiowski przypomniał przykład dążenia do Boga, jaki swoim życiem zostawiła nam Święta. „Szukała Boga w filozofii, aż wreszcie znalazła Go w Duchu i prawdzie. Szukała prawdy na drodze intelektualnej i poprzez służbę drugiemu człowiekowi – tak poznała prawdziwość religii chrześcijańskiej czerpiącej moc z krzyża Chrystusowego. I załamała się jej niewiara”

Oświęcimska młodzież przedstawiła drogę Edyty Stein do świętości

– mówił Ksiądz Arcybiskup, charakteryzując drogę Edyty do nawrócenia. Chrzesz, potem decyzja o wstąpieniu do Karmelu, a w końcu w sierpniu 1942 r. – śmierć w obozie Auschwitz-Birkenau – były kolejnymi etapami na drodze do świętości Edyty Stein, którą Jan Paweł II w 1987 r. beatyfikował, w 1998 r. – kanonizował, a w 1999 roku – ogłosił współpatronką Europy. Jak zaznaczył abp Gołębiowski, losy tej wielkiej Świętej naznaczone są paradoksami, tak charakterystycznymi dla wieku XX: była zarazem Żydówką i katoliczką, była Niemką i zginęła w Auschwitz, gdzie mordowano głównie przedstawicieli innych narodów, a na ołtarze wyniósł ją Papież Polak – należący do narodu pogardzanego przez hitlerowców. „I dlatego też dziś jest tak wspaniałą patronką pojednania, która czuwa nad rozwojem dialogu żydowsko-chrześcijańskiego czy dialogu polsko-niemieckiego” – dodał abp Gołębiowski.

Tę samą drogę Edyty Stein do świętości przedstawili na scenie młodzi aktorzy teatru „Na Stronie”. „To bardzo piękne przedstawienie i wymowne – plastycznie oddające nawet trudne abstrakcyjne pojęcia, związane z wyobrażeniem wewnętrznej przemiany Edyty Stein” – podkreślali widzowie, wśród których był m.in. biskup Janusz Zimniak. „To przedstawienie, w angielskiej wersji językowej, będzie zaprezentowane podczas Światowych Dni Młodzieży, gdzie zostaliśmy zaproszeni do poprowadzenia jednej ze stacji tej modlitwowej wędrówki śladami Edyty Stein po Kolonii” – wyjaśnia ks. Manfred Deselaers, który wraz z oświęcimską młodzieżą wyruszył do Kolonii. **MB**



KS. MANFRED DESELAERS

Golgota na Matysce

Zacząć od krzyża...



ALINA SWIEZY-SOBEŁ

ZDJĘCIA: ALINA SWIEZY-SOBEŁ

Pragnienie, by myśli wszystkich parafian, a także przyszłych pokoleń wiernych radziechowskiej parafii i mieszkańców całej okolicy kierować ku Bogu przyświecało kilka lat temu ks. prał. Stanisławowi Gawlikowi, który zainicjował budowę widocznego ze znacznej odległości Krzyża Jubileuszowego na szczycie Matyski.

Tu na uroczystej Mszy św. w jego intencji w niedzielę 31 lipca – w pierwszą rocznicę śmierci – spotkali się uczestnicy modlitwnej procesji, którzy wcześniej zgromadzili się nad jego grobem na radziechowskim cmentarzu parafialnym. Jak powiedział ks. kan. Ryszard Kubasiak, ta modlitwa w intencji ks. prał. Stanisława Gawlika trwa nieustająco i wciąż odprawiane są Msze święte, zamawiane przez bliskich, parafian i znajomych. „To wszystko świadczy o tym, jak bliski sercu był i jest śp. Ksiądz Prałat” – podkreślał ks. kan. Kubasiak, przypominając, że innym wyrazem tej więzi jest wniosek pedagogów, rodziców i uczniów Zespołu Szkół z Radziechów, by ta placówka nosiła imię ks. prał. Gawlika.

Wyliczając niektóre tylko zasługi ks. prał. Gawlika ks. kan. Kubasiak dodał: „On mówi do nas pomnikami swej pracy: w kaplicach w Ostrem i Przybędzy, odnowionym kościele w Radziechówach, w wyremontowanej plebanii, pięknie urządzonym cmentarzu. To wszystko zachwyca oko. Ziścił się też jego plan, żeby sta-

nał tu krzyż, żeby była budowana Golgota”.

Przed Mszą św. na Matysce zabrzmiały też słowa ks. prał. Gawlika, z uznaniem mówiącego o ciężkiej pracy swoich parafian: „Między innymi to chciałem upamiętnić, wznosząc ten krzyż na Matysce – to poświęcenie się ludzi. To wszystko, co w naszej parafii udało się w ciągu zaledwie 30 lat zbudować, było możliwe dzięki wielkiej ofiarności. Chciałem tę ofiarę ludzi związać z Krzyżem. Chcemy, aby to miejsce pozostało jako świadectwo wiary i wierności Chrystusowi i Kościołowi świętemu ze strony parafian Radziechów”.

Świadectwem pamięci o zasłużonym duszpasterzu jest też kontynuacja rozpoczętej przez niego budowy Golgoty na Matysce. „To dzieło podejmujemy i obok naszej modlitwy będzie to wyraz wdzięczności za wszystko, co zrobił dla tej parafii” – powiedział ks. kan. Ryszard Kubasiak. **TM**

Najnowsza stacja Golgoty na Matysce



Każdy, kto chce pokłonić się Czarnej Madonnie, ukłęknać u Jej stóp na Jasnej Górze i prosić o potrzebne sobie łaski, może to zrobić kiedykolwiek w ciągu roku, ale sierpień to szczególnie miesiąc, bo **do tronu Królowej Polski zmierzają tysiące pątników** – wielu na własnych nogach.

tekst
PATRYCJA PAWEŁEK

Wśród osób, które nigdy nie spróbowały pieszego pielgrzymowania można zobaczyć wyraz zdziwienia na twarzy: „Możecie przecież przyjechać samochodem, autobusem. Dlaczego idziecie piechotą?” – pytają.

Ten najstarszy sposób pielgrzymowania staje się coraz bardziej popularny. Grupy Pieszej Pielgrzymki Diecezji Bielsko-Żywieckiej rozrastają się. W tym roku z hałcnowskiego sanktuarium wyruszyło ich aż osiem. Kolejnych osiem – z Oświęcimia. W drogę do Czarnej Madonny, podobnie jak w poprzednich latach, szły też grupy z Andrychowa, Cieszyńska i Czechowic-Dziedzic. W składzie tej ostatniej – tak samo jak w ubiegłym roku – znalazła się kilkudziesięciosobowa grupa rowerzystów, która trasę z Czechowic-Dziedzic do Częstochowy pokonała na rowerach.

Dzień pielgrzyma

Wrzaz z rozpoczęciem dnia wszystkie grupy zbierają się na Eucharystii, stoją przy sto-

Z notatnika p



MARK KURCZYK

le Pańskim. Potem, już umocnieni, mogą ruszać w drogę...

Dzień pielgrzyma można byłoby nazwać „beztroskim”, bo jego myśli i kroki są skierowane ku jednemu – ku sanktuarium Maryi na Jasnej Górze. Również udając się na spoczynek, nie marzy o niczym innym. Tak naprawdę nic więcej się nie liczy, ani to, że nie masz już sił, że bołą cię nogi. Tylko jedna myśl jest najważniejsza: by ten trud złożyć u Jej stóp. Przed wszystkimi pielgrzymami kilka dni sporego trudu, a wszystko po to, by choć przez chwilę spojrzeć Matce w oczy. Trud opłaczalny.

Co może znieść pielgrzym?

Pielgrzym przetrwa w każdych warunkach, w upalnym słońcu, w ulewnym deszczu. Jednak Opatrzność Boża czu-

Pielgrzymi bielsko-żywieccy przed dziękczynną Mszą świętą na Jasnej Górze

wa nad pątnikami i nigdy nie daje więcej trudów, niż można ich znieść. W tym roku pogoda pielgrzymowanie ułatwiała – nie doskwierały upały, ale i deszcze nie były zbyt ulewne. Pielgrzy-

mi więc bez większych przeszkód mogli podążać na Jasną Górę.

Każdy pielgrzym doskonale zna donośny głos porządkowego swojej grupy. „Ustawiamy się, wyruszamy, bracie, siostrze – dołączamy, łatamy dziury. Porządkowym pielgrzymkę można by policzyć podwójnie: biegają to na początek, to na koniec grupy. Trudna to i męcząca służba.

Właśnie „służba” to słowo kluczowe, które charakteryzuje grupy ludzi dbających o bezpieczeństwo i zdrowie pielgrzyma. Są wspomniani już porządkowi, ale i kwatermistrzowie, którzy organizują pielgrzymom noclegi, dbają, by wypo-

częli po ciężkim dniu. Służby medyczne to na pielgrzymce niezwykle zapracowani ludzie. Oni pomagają radzić sobie z niezliczonymi bąblami, masować obolałe mięśnie. Zawsze są gotowi służyć pomocą.

Bracie, siostrze...

Każdy informator pielgrzyma zaleca, by tak zwracać się do współpielgrzymujących. Ci, którzy byli na pielgrzymce wiedzą, że nie jest to sztuczna formuła, bo ludzie pielgrzymujący do Matki Bożej – bracia i siostry w wierze – rzeczywistość czują się sobie bardzo bliscy. Znam historię dwóch młodych pielgrzymów, którzy zaczęli zwracać się „mamo” do podążającej z nimi kobiety.

Rodzina pielgrzymów jest liczna i różnorodna, są małe dzieci jak dwuletnia Faustynka i dojrzałe pielgrzymi jak 78-letnia pani Karolina. Są sprawni, choć zmęczeni, pielgrzymi, ale i pielgrzymu-

bliżsi Maryi – bliżsi Chrystusowi

Pielgrzymka...

jący na wózkach inwalidzkich. Oczywiście większość pielgrzymów to Polacy, ale można również usłyszeć język angielski, a nawet albański. W tym roku wraz z grupą Salwator (grupa 5) pielgrzymowało kilkunastu młodych Albańczyków. Przemierzali długą drogę, by móc iść wraz z pielgrzymką do Częstochowy. Za ich sprawą można było łatwiej poczuć, że Kościół to wspólnota wszystkich wierzących, nieważne z jakiej części świata.

Jeśli ktokolwiek miałby wątpliwości co do tego, czy ten Kościół żyje i jest aktywny, czy tętni życiem, powinien wyjść na trasę, którą przechodzi pielgrzymka. Roztańczeni, rozmodleni, rozśpiewani pielgrzymi: idą uśmiechnięci bez względu na pogodę z różańcem w rękę. Wystarczyło zajrzeć do Chrzanowa, gdy wchodziła tam pielgrzymka. Spokojne miasteczko ożywiło się śpiewem wszystkich ośmiu grup, które czekając na wejście do centrum, dały koncert. Widok tańczących i śpiewających nie mógł ujść oczom żadnego przechodnia. Podobnie było w Nieradzie w wieczór poprzedzający wejście pielgrzymki do Częstochowy: żywiłowy taniec i śpiew na cześć Pana.

Kilometry modlitwy

Godzinki, Różaniec, konferencje to stałe punkty programu dnia. Szereg intencji, jakie niosą ze sobą pielgrzymi do Częstochowy, jest powierzanych Maryi już w drodze. Prośby o pokój i zdrowie w rodzinie, o powodzenie na egzaminach, o rozeznanie

Pierwsza radość powitania. Przed nami spotkanie z Panią Jasnogórką

drogi powołania, o dar potomstwa, wszystko co niosą w swoich sercach – pielgrzymi zawierają Jej w Różańcu.

Konferencje, których można słuchać podczas pielgrzymowania, poruszają szereg istotnych tematów dotyczących spraw wiary. W tym roku szczególnie były one skupione na Eucharystii. „Pragniemy, aby pątnicy, gdy wrócą do domu, byli apostołami Eucharystii, jej częstego przyjmowania i szacunku, czci wobec Eucharystii – mówi ks. kan. Józef Walusiak główny przewodnik pielgrzymki. – Kapłani dużo mówią na temat adoracji Najświętszego Sakramentu w kościele, o Komunii Świętej, o tym, jak ją przyjmować, o jej owocach i skutkach”.

Tradycyjnie grupa salwatoriańska przyniosła do Częstochowy „margaretki”, czyli zobowiązania pielgrzymów do modlitwy za kapłanów. Tegoroczna liczba margaretek była rekordowa: u stóp Jasnogórskiej Pani złożono ich ponad 500.

Pielgrzymowanie nie kończy się na Jasnej Górze, koniec drogi to nie koniec pielgrzymowania, liczą się jego owoce. Witając pielgrzymów na Jasnej Górze, biskup Janusz Zimniak podczas Mszy świętej na walach jasnogórskich powiedział: „Wierzę, że trudy wydadzą w waszym życiu owoce, bo to, co trudne – rodzi owoc. Oby te owoce waszego, naszego życia religijnego były jak największe. Tymi owocami radujcie się i życie nimi jak najdłużej. Niech one przyczynią się do tego, że staniemy się bliżsi Maryi, a przez Nią staniemy się bliżsi Chrystusowi”.

W diecezjalnym pielgrzymowaniu uczestniczyło wielu młodych ludzi, w tym wielu takich, którzy od kilku już lat nie wyobrażają sobie wakacji bez pielgrzymki. Ja szłam dopiero po raz piąty, ale myślę, że dobrze rozumiem tych spośród moich starszych znajomych, którzy specjalnie planują urlop, tak by nie stracić tej wspaniałej szansy, jaką daje nam wszystkim pielgrzymowanie...



MARCIN MACHE

PO RAZ CZTERNASTY

■ W XIV Pieszej Pielgrzymce Diecezji Bielsko-Żywieckiej uczestniczyło 5200 osób – pielgrzymujących w 19 grupach: 8 z Bielska-Białej, 8 z Oświęcimia, 1 z Cieszyna, 1 z Czechowicz-Dziedzic i 1 z Andrychowa. Nad pielgrzymami duchową opiekę sprawowało blisko 100 kapłanów, a także wielu diakonów i siostr zakonnych. Wśród witających pielgrzymów na Jasnej Górze były też parafialne grupy pielgrzymek autokarowych oraz pielgrzymujący w mniejszych grupach pociągiem lub samochodami.

■ Większość pielgrzymów wyruszyła już w sobotę 6 sierpnia, a niektóre grupy, m.in. oświęcimska, czechowicka – w niedzielę 7 sierpnia. Tradycyjnie zasadnicza grupa diecezjalnej pielgrzymki wyruszyła z Hałcnowa, gdzie pielgrzymów pożegnał i udzielił im błogosławieństwa biskup Janusz Zimniak, który też powitał wszystkich pielgrzymów wchodzących na Jasną Górę i przewodniczył dziękczynnej Eucharystii kończącej czternaste diecezjalne pielgrzymowanie.



MAREK KURCZYK

Wakacje dla niepełnosprawnych

Warto być razem...

Stowarzyszenie na Rzecz Osób Niepełnosprawnych „Razem” działa w Chybiu od 1999 r. i zajmuje się organizacją imprez integracyjnych dla młodzieży i dzieci niepełnosprawnych fizycznie i umysłowo.

W tym roku na turnus rehabilitacyjny, który odbywał się w Gluchołazach od 30 lipca do 15 sierpnia, wyjechało 112 osób, w tym 53 młodzieży i dzieci niepełnosprawnych oraz ich sprawni opiekunowie – najczęściej studenci kierunków pedagogicznych oraz pełnoletnia młodzież, którzy w ten sposób nabierają doświadczeń w pracy z dziećmi specjalnej troski. Duchową opiekę nad grupą sprawuje ks. Grzegorz Lach, a wspierają go ks. Marcin Mędrzak i ks. Mirosław Szewieczek. Ten



ALINA ŚWIEŻYSOBEŁ

ostatni służy też znajomością języka włoskiego, gdyż do polskiej ekipy dołączyła grupa Włochów – z czworgiem dzieci niepełnosprawnych. Włosi, którzy sami ponoszą koszty uczestnictwa, przyjeżdżają na wakacyjne turnusy do Polski już od 3 lat, ceniąc sobie atmosferę życzliwości i otwartości ze strony przedstawicieli stowarzyszenia „Razem”.

Uśmiechy na twarzach przekonują, że dobrze być razem...

„Na tegorocznym turnusie są dzieci z różnych powiatów Polski południowej, a koszty

ich pobytu pokrywane są przez Powiatowe Centra Pomocy Rodzinie oraz sponsorów – wyjaśnia Helena Bełtowska, prezes stowarzyszenia „Razem”. – W tym roku wakacje w Gluchołazach naj-

mocniej wsparło Przedsiębiorstwo Państwowe »Porty Lotnicze« z Warszawy. Jesteśmy wdzięczni, gdyż swoją pomocą umożliwiło organizację tego wyjazdu”.

Były zajęcia na basenie, jazda konna, zwiedzanie jaskini w Czechach, a we Wrocławiu – „Panoramy Raclawickiej”. „Była też codzienna Msza święta – ważny punkt naszego wspólnego dnia, który staraliśmy się zorganizować w ten sposób, by pomagał także zamierzonej przez nas rehabilitacji społecznej dzieci” – wyjaśnia prezes Bełtowska.

Udany wyjazd obudził kolejne marzenia, w tym także te o pielgrzymce osób niepełnosprawnych do Rzymu, do grobu Jana Pawła II. A może uda się być razem także na co dzień i zorganizować warsztaty terapii zajęciowej... **MB**

Z pielgrzymami z Bystrej Śląskiej

Szlakiem Męczenników Koszyckich

W ubiegłym roku podczas pielgrzymki do Czeskiego Cieszyna, na uroczystości ku czci urodzonego w Cieszynie, a związanego z Grodzcem Śląskim św. Melchiora Grodzieckiego, poznaliśmy Marię Grzybek, która zachęciła, abyśmy urządzili parafialną pielgrzymkę szlakiem św. Melchiora i pozostałych Męczenników Koszyckich. Pod koniec czerwca, tuż przed 10. rocznicą ich kanonizacji, wyruszyliśmy z Bystrej Śląskiej na 4-dniową pielgrzymkę.

Najpierw nawiedziliśmy sanktuarium Matki Bożej w Lewoczy, gdzie 10 lat temu sprawował uroczystą Eucharystię Ojciec Święty Jan Paweł II. Najważniejszym celem pielgrzymki były Koszyce – miejsce kanonizacji, a wcześniej – 7 września 1619 roku –

Wieczorny Apel Jasnogórski pielgrzymi odmówili na łodzi, na tle bazyliki w Esztergomie

męczeństwa i śmierci trzech kapłanów. Księża Stefan Pongracz, Melchior Grodziecki i Marek Kríž byli zmuszani do przejścia na kalwinizm, torturowani, a następnie bestialsko zamordowani i wrzuceni do dołów kloacynnych. W koszyckim kościele Świętej Trójcy znajduje się obraz Męczenników, na którym Matka Boża wręcza im palmy męczeństwa, a napis w językach słowackim, chorwackim, węgierskim i polskim wzywa: „Abyśmy byli jedno”.

Odwiedziliśmy również Budapeszt, stolicę Węgier, z katedrą św. Stefana. Stąd doliną Du-

naju udaliśmy się do Esztergomu (Ostrzychom) – dawnej stolicy królów, a obecnie siedziby prymasa Węgier. Pięknie zachwyca ogromna bazylika położona nad brzegiem Dunaju, gdzie znajduje się ołtarz poświęcony Męczennikom. Św. Marek Kríž był kanonikiem ostrzychomskim. W krypcie znajdują się też szczątki doczesne kard. Józefa Mindszenty’ego, długoletniego więźnia systemu komunistycznego.

Kolejnym etapem była Nitra – pierwszy ośrodek chrześcijaństwa na Słowacji. Po odprawieniu Mszy św. w katedrze św. Em-

merana udaliśmy się do Trnawy, gdzie znajdują się relikwie św. Męczenników Koszyckich. Zwłoki męczenników były przenoszone z Koszyc do Hertnika, a następnie do Niżnej Sebastowej, aż wreszcie umieszczono je w kościele jezuitckim, a później w katedrze w Trnawie. Ostatecznie relikwie złożono w ołtarzu Matki Bożej w kościele św. Anny, przy klasztorze sióstr urszulanek w Trnawie.

Szlak Męczenników Koszyckich prowadzi przez piękne widokowo miejsca: Orawę, Wysokie Tatry – widziane od strony Popradu poprzez górzysty Spisz, aż do Niziny Nad-dunajskiej. Pielgrzymka była okazją poznania początków chrześcijaństwa na ziemiach węgiersko-słowackich. Zachęcam do pielgrzymowania szlakiem Męczenników Koszyckich oraz uwielbienia piękna dzieła Bożego.

Ks. JAN KARWATH SDS



WITOLD MACIEWICZ

W wilamowickiej świątyni

Rzeźby na Bożą chwałę

W czerwcu pisaliśmy o papieskim odznaczeniu „Pro Ecclesia et Pontifice”, którym uhonorowany został rzeźbiarz Kazimierz Danek z Wilamowic. Owocem jego pracy i talentu jest niespotykany i urzekający pięknem wystrój świątyni w Wilamowicach.

Ponad 20 lat minęło od podjęcia pierwszych prac – nad wykonaniem stacji Drogi Krzyżowej. Spodobały się i szybko zakończyły się dyskusje nad kierunkiem wystroju świątyni. Pan Kazimierz rzeźbił dalej. Sporo czasu pochłonął potężny i niepowtarzalny tryptyk ołtarza głównego z centralną sceną Ostatniej Wieczerzy. Po tej ogromnej pracy w następnych latach powstawały ołtarze boczne, stalle z figurami Świętych, sedilia. Najnowsze dzieła to figury św. Cecylii, króla Dawida, aniołów – przewidziane jako wystrój organów, a w planach jest jeszcze figuralne wyobrażenie Trójcy Świętej – patronująca wilamowickiej świątyni.

Jak podkreślał proboszcz ks. prał. Michał Boguta: „Cieszymy się i zdumiewamy, podobnie jak wielu przybywających tu ludzi, że jeden człowiek, za pomocą wyłącznie rzeźbiarskiego dłuta i młota, w ciągu tysięcy godzin mozolnej pracy wykonał tak wspaniałe dzieło...”. „Zapi-



Po lewej:
Kazimierz Danek odbiera z rąk biskupa Rakoczego papieskie odznaczenie

Po prawej:
Jeden z ołtarzy bocznych

sałeś się złotymi zgłoskami w historii naszej parafii, zapewne w kronikach naszej miejscowości będziesz zaliczony do najwybitniejszych synów tej ziemi” – zapewniał przedstawiciel wdzięcznych parafian.

Sam artysta jest człowiekiem wielkiej skromności, a wyrazy uznania wprawiały go w zakłopotanie. A był przecież w ubiegłym roku także nominowany do Nagrody Starosty Bielskiego im. ks. Józefa Londzina.

„To wszystko, co tu podziwiamy, każdy szczególnie postaci Świętych, Ostatniej Wieczerzy, artysta jako pierwszy zobaczył oczami duszy, oczami swego talentu i wyobraźni, a także oczami swej wiary. Bóg przez twoją osobę posłużył się do przyozdobienia tej świątyni. Twoje dzieło będzie tu trwało, troskliwie chronione



ZDJĘCIA ALINA ŚWIEŻY-SOBEŁ

przez pokolenia wilamowickich parafian” – podkreślał biskup Tadeusz Rakoczy, wręczając papieski medal i dyplom w prezbiterium kościoła, wypełnionym przez figury, które rzeźbił Kazimierz Danek.

To on, patrząc głębiej i wrażliwiej niż inni, wydobywał z prostych kawałków drewna figury, które są natchnieniem do modlitwy, zachęcają myśli, by wznosiły się ku Bogu.

Ojciec artysty pochodził z Wilamowic, matka urodziła się na Wileńszczyźnie, a poznali się w Krakowie. Z tym miastem związany jest mocno i sam pan Kazimierz, tu poznał liczne skarby sztuki sakralnej. Przygotowując się do pracy nad ołtarzem głównym, analizował konstrukcję tryptyku w kościele Mariackim, i nie jest

przypadkowy przydomek: „Wit Stwosz z Wilamowic”, który nadano mu później. Wiele dały mu wyprawy do pobliskich i odległych świątyni. Dobrze zapamiętał Koszyce, Lewoczę, Pragę czy Rzym. Najbardziej cieszyła go możliwość zobaczenia tylu wspaniałych dzieł sakralnych, które wcześniej oglądał w albumach sztuki. „Warto było to wszystko zobaczyć” – przyznaje.

Oglądającym jego rzeźby w wilamowickim kościele nie lubi zbyt wiele tłumaczyć. Woli, by mówiły same jego dzieła. A te są warte obejrzenia, zarówno ze względu na piękną artystyczną formę, jak i bogactwo treści, które wyrażają. Trudna i żmudna praca, wymagająca niezwykłej wytrwałości, objęła przecież nie tylko samo wykonanie rzeźb, ale cały długotrwały proces poszukiwań, studiów, lektury i prób odpowiedzi na pytanie, jak najlepiej wyrazić formą to, co należy przecież do Bożych tajemnic, jak pokazać na przykład cierpienie Chrystusa.

Jego rzeźb nie można spotkać w innych kościołach. Tylko w wilamowickiej świątyni są one artystycznym przewodnikiem po historii zbawienia, przywołują biblijne sceny i bohaterów, postaci współczesnych Świętych. Warto je zobaczyć, nauczyć się zapisać w tych figurach sztuki patrzenia w głąb duszy...

ALINA ŚWIEŻY-SOBEŁ

W Mikuszowicach Śląskich

Witraże na odpust

W niedzielę 21 sierpnia parafianie z bielskiej dzielnicy Mikuszowice Śląskie będą przeżywać odpust ku czci głównej patronki wspólnoty, Najświętszej Maryi Panny Królowej Świata.

W trakcie Sumy o godz. 12.30 poświęcone zostaną witraże, umieszczone zaledwie kilka dni temu w oknach nad

głównym ołtarzem. Są one autorstwa artysty plastyka Tomasza Łączyńskiego z Warszawy, wykonane według koncepcji Marii i Bogdana Kojdrów, głównych projektantów wnętrza tej świątyni.

Salwatoriński kościół w Mikuszowicach Śląskich budowany jest od 1989 r. Obecnie trwają prace wykończeniowe wewnątrz świątyni. Zakończ-



Witraże otaczają obraz patronki parafii – NMP Królowej Świata

ARTUR KASPRZYKOWSKI

no m.in. układanie posadzek, malowanie ścian i montaż balasek. Ostatnio nadszedł czas na witraże. „Dzięki ofiarności parafian udało się w krótkim czasie zrealizować tę inwestycję. Nasze ołtarzowe witraże chcemy ofiarować w hołdzie służącemu Bożemu Janowi Pawłowi II” – mówi proboszcz parafii, ks. Tadeusz Słonina SDS.

AK

PANORAMA PARAFII

Ośrodek Duszpasterski MB Częstochowskiej i św. Floriana w Kiczorze-Nieledwi

Wspólnota głębokich więzi

Kiczora i Nieledwia rozsiadły się w głębokim beskidzkim wąwozie, przepołowionym garbem przełęczy Kotelnica. Dwie miejscowości łączą trudna do utrzymania – zwłaszcza zimą – droga oraz osoba wspólnego duszpasterza.

Formalnie nie ma tutaj parafii, ale tak zwany ośrodek duszpasterski – jednostka administracji kościelnej zrównana w prawach i obowiązkach z parafią, która prowadzi własne księgi chrztów, zaślubin i zgonów, samodzielnie organizuje życie religijne, dba o ośrodki kultu. A te są tutaj aż dwa...

Kiczora

Tu nie jest tak, jak bywa najczęściej w innych wspólnotach, że obok kościoła parafialnego funkcjonuje jeszcze jedna świątynia lub kilka punktów filialnych, w których ksiądz sprawuje liturgię. Kaplice w Kiczorze i Nieledwi są równorzędne i w znacznym stopniu niezależne od siebie. W obu prawie codziennie odprawia się Mszę św., w niedzielę – po dwie.

Starszą i dłuższą tradycję ma kaplica Matki Bożej Częstochowskiej w Kiczorze. Jej poprzedniczka stała na przełęczy Kotelnica od wieków. W 1909 r. przeniesiono ją do przysiółka Szpaki. W kolejnych latach kaplicz-

kę rozbudowywano – tak iż dziś jest pięknie położonym na stromym stoku kościółkiem, z cmentarzem nieopodal. W latach 70. kiczorzanie z własnych składek zakupili jeszcze stojący tuż obok dom z przeznaczeniem na plebanię i punkt katechetyczny.

Nieledwia

Krótszą historię – choć może i bardziej dramatyczną – ma kaplica w Nieledwi. Przez całe dziesiątki lat zabiegano u władz o zezwolenie na budowę kościoła – bezskutecznie. Zmianę na lepsze przyniósł przełom lat 80. i 90. Natychmiast zawiązał się komitet budowy kaplicy. Wystarczyły trzy lata, by w środku wsi stanął kościółek z zakrystią i plebanią pod jednym dachem. Wszystkie prace nieledwianie wykonali sami. A za patrona obrali sobie św. Floriana. Nic dziwnego – kiedy przegląda się kronikę budowy kaplicy, opis każdego jej etapu rozpoczyna się niezmiennym stwierdzeniem, że jego inicjatorem byli druhowie Ochotniczej Straży Pożarnej. Ramię w ramię z mężami i synami trudziły się żony i matki tworzące Koło Gospodyń Wiejskich.

Siła w ludziach

Te dwie organizacje stanowią rzeczywistą siłę i motor rozwoju miejscowości. Ludzie czują się tutaj odpowiedzialni za wspólne dobro –



Od góry: kaplica MB Częstochowskiej w Kiczorze. Poniżej: kaplica św. Floriana w Nieledwi.

sami sprzątają, wykonują dekorację. Rozumieją, że kościół jest ich, więc nie tylko czują się w nim jak u siebie, ale też spontanicznie o niego dbają. I to nie tylko pod względem materialnym. Dla przybysza może być zaskoczeniem to, że kiedy kończy się niedzielna Msza św. i ustaje śpiew w kaplicy, rozlega się mocny chór głębokich basów powtarzających zdrowaśki – to członkowie męskich różnie wspólnie odmawiają Różaniec.

Ks. JACEK M. PĘDZIWIATR



KS. ZBIGNIEW WSZOŁEK

Pochodzi z Jaworzna. Święcenia kapłańskie przyjął w krakowskiej katedrze w 1987 r. Jako wikariusz pracował m.in. w Piersćcu i Żywcu Sporyszu. Od niespełna roku jest administratorem Ośrodka Duszpasterskiego Kiczora-Nieledwia

ZDANIEM PROBOSZCZA

Wciąż uczyć się życia w górach. Jest ono piękne, ale też trudne. Już wiem, że do chorego nie można tutaj iść w półbutach, i że taka wyprawa może zająć nawet kilka godzin, bo w parafii są domy położone tak wysoko, że można do nich jedynie dojść pieszo. Mam samochód terenowy. Bez niego nie byłbym w stanie obsługiwać obu kaplic, zwłaszcza zimą, kiedy warstwa śniegu przekracza 1,5 metra. Podziwiam moich parafian. Dzielnie idą do kościoła, choć niektórzy muszą pokonać nawet pięć kilometrów górskich ścieżek; zimą trzeba je samemu przekopać w śniegu. Ale najbardziej imponują tym, jak mocno czują się związani z Kościołem, jak bardzo są przekonani, że to jest ich miejsce, wspólnota. Tutaj nie trzeba szukać chętnych do sprzątnięcia, prosić, by ktoś zrobił szopkę albo inną dekorację – sami tego sumiennie pilnują, sami potrafią skrzyknąć się i zorganizować scholę albo mały chór na święta, sami śpiewają Gorzkie Żale, odmawiają wspólnie Różaniec. Kiczora i Nieledwia to miejsca bardzo tradycyjnej, ale też spontanicznej i zarazem głębokiej wiary.

ZAPRASZAMY DO KOŚCIOŁA

- Msze św. niedzielne:
 - w kaplicy MB Częstochowskiej w Kiczorze: 7.30, 11.30
 - w kaplicy św. Floriana w Nieledwi: 9.30, 14.00